

# Izrael: od kolonizacji do aneksji

14 marca 2017

Cipi Liwni, była minister obrony Izraela, zmuszona była odwołać wizytę w Brukseli. Groziło jej zatrzymanie i przesłuchanie w sprawie krwawych bombardowań Gazy na przełomie 2008 i 2009 r., za które jest współodpowiedzialna. Ta dobra wiadomość dla obrońców praw człowieka zbiega się z groźnymi sygnałami z samego Izraela, gdzie rząd Benjamina Netanjahu nasila czystki etniczne i kolonizację palestyńskich terytoriów okupowanych, a zarazem snuje plany aneksji Palestyny i etnicznego wyczyszczenia Izraela.

Jedyną rzeczą, jakiej można spodziewać się po Donaldzie Trumpie, jest to, że będzie nieprzewidywalny” [1]. Ta ogólnie słuszna refleksja Noama Chomsky’ego w mniejszym stopniu dotyczy Bliskiego Wschodu. Trzy wypowiedzi republikańskiego kandydata wyznaczają linię jego przyszłej polityki prezydenckiej wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego: zapowiedź przeniesienia ambasady Stanów Zjednoczonych z Tel Awiwu do Jerozolimy [2], odmowa uznania kolonizacji terytoriów okupowanych od 1967 r. za przeszkodę w procesie pokojowym oraz decyzja, by nie wywierać presji na rząd izraelski w celu zachęcenia go do prowadzenia negocjacji. Równie znaczące wydają się także dwie nominacje: zięcia prezydenta Jareda Kushnera, który wspiera finansowo osadników, na stanowisko „wysokiego doradcy w Białym Domu” oraz Davida Friedmana, który przewodniczy fundacji Przyjaciele Bet El (starego osiedla żydowskiego na Zachodnim Brzegu) na stanowisko ambasadora w Izraelu. Ten samorodny dyplomata zdążył już wyrazić swoją „niecierpliwość” podjęcia pracy „w placówce amerykańskiej w wiecznej stolicy Izraela” [3].

Czy to zbieg okoliczności? Nastanie nowej administracji zbiega się w czasie ze wzmożonymi wysiłkami izraelskiej skrajnej

prawicy na rzecz historycznej zmiany palestyńskiej polityki Tel Awiwu: aneksji Zachodniego Brzegu. Lider ultranacjonalistycznej religijnej partii Żydowski Dom, a zarazem minister edukacji i do spraw diaspory Naftali Bennett od dawna nawołuje do aneksji strefy C. Strefa ta, pozostająca zgodnie z porozumieniami z Oslo pod wyłączną kontrolą Izraela, obejmuje ponad 60% powierzchni Zachodniego Brzegu, szczególnie Dolinę Jordanu, lecz również wszystkie osiedla i łączące je drogi. 5 grudnia 2016 r. Bennett przystąpił do czynów: preforsował przyjęcie przez Kneset w pierwszym czytaniu ustawy legalizującej 4 tys. domów w „przyczółkach”, osiedlach, które nawet w świetle izraelskiego prawa były dotychczas nielegalne, ponieważ wzniesiono je na wywłaszczonych palestyńskich ziemiach [4]. Oznacza to naruszenie IV Konwencji genewskiej oraz rezolucji ONZ. Jednakże aby ustawa weszła w życie musi przejść jeszcze trzy czytania oraz zostać zatwierdzona przez Sąd Najwyższy.

## **PAŃSTWOWE SAMOBÓJSTWO**

„To najniebezpieczniejsze prawo przyjęte przez Izrael od 1967 r.”, oceniał po głosowaniu Walid Asaf, minister Autonomii Palestyńskiej zajmujący się sprawami osiedli [5]. Prokurator generalny Izraela Awichaj Mandelblit sprzeciwił się przyjęciu tego tekstu sprzecznego z orzecznictwem Sądu Najwyższego, które lider labourzystowskiej opozycji Izaak Herzog określił jako „państwowe samobójstwo” [6]. Podobnie 200 byłych wysokich urzędników do spraw bezpieczeństwa”, określających się jako „dowódcy bezpieczeństwa Izraela”, dopatrywało się w projekcie aneksji końca „żydowskiego i demokratycznego” charakteru państwa. Reakcje te nie przeszkodziły Naftalem Bennettowi zapowiedzieć przygotowania do końca stycznia nowej ustawy w sprawie anektowania Maale Adumim, jednego z trzech głównych bloków osiedli żydowskich we Wschodniej Jerozolimie. Zwrot jest równoznaczny z wyrokiem śmierci dla Autonomii Palestyńskiej: aneksja Zachodniego Brzegu zostawiałaby jej niewielkie pole do zarządzania, a jeszcze mniejsze – do

negocjacji. Chyba jedynie odnośnie własnego samorozwiązania.

Przed 50 laty, zaraz po wojnie sześciodniowej, rząd Lewiego Eszkola usiłował przekonać, że nie chce zmieniać statusu terytoriów okupowanych, z wyjątkiem Jerozolimy Wschodniej, która w 1980 r. stała się – wraz z Zachodnią Jerozolimą – „niepodzielną i zjednoczoną” stolicą kraju [7]. Minister spraw zagranicznych w rządzie Eszkola Abba Eban przekonywał, że chodzi o „kartę”, którą będzie można rozgrywać podczas przyszłych rozmów pokojowych. Wszystkie kolejne rządy, łącznie z najbardziej prawicowymi, jak gabinety Ariela Szarona czy Benjamina Netanjahu, trzymały się tej oficjalnej wersji. Co nie przeszkadzało im w rozwijaniu coraz bardziej masowego osadnictwa na Zachodnim Brzegu: z 5 tys. osadników w 1977 r., gdy prawica po raz pierwszy doszła do władzy, ich liczba zwiększyła się w 2017 r. do 400 tys., nie licząc 200 tys. Izraelczyków mieszkających w Jerozolimie Wschodniej.

Ten napływ jest ogromnym politycznym i dyplomatycznym atutem: pozwala Tel Awiwowi nie wypowiadać się na temat statusu Palestyńczyków. Aneksja Zachodniego Brzegu pociągałaby za sobą przyznanie Palestyńczykom tych samych praw, którymi cieszą się Izraelczycy, w tym również prawa głosu, co rozpoczynałoby długą batalię o rzeczywistą równość w przyszłym wspólnym państwie. W przypadku odmowy owo jedno państwo dwóch narodów stałoby się niezaprzeczalnie odmianą południowoafrykańskiego apartheidu, gdzie jeden naród przywłaszczył sobie wszystkie prawa.

## **CZYSTKA ETNICZNA SIĘ NIE SKOŃCZYŁA**

Istnieje również czarny scenariusz uniknięcia podobnego dylematu: kolejna fala wysiedleń Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu i Państwa Izrael. Izrael nie stałby się w większości żydowski, gdyby nie Nakba (ar. „katastrofa”) lat 1947-1949, która wygnała z domów 850 tys. Palestyńczyków, czyli 4/5 wszystkich ówczesnych mieszkańców jego terytorium. Kontynuował tę czystkę etniczną po wojnie 1967 r., gdy Naksa

(„odwrócenie”) zmusiła kolejnych 300 tys. Palestyńczyków do ucieczki z terenów zajętych przez izraelską armię. A Ariel Szaron lubił powtarzać, że „wojna o niepodległość Izraela się nie skończyła” [8]. Od tego czasu kontekst uległ oczywistym zmianom. Trudno byłoby przeprowadzić w normalnej sytuacji masowe deportacje przed kamerami telewizji z całego świata. Lecz w sytuacji awaryjnej? Trwająca w Syrii wojna dostarczyła precedensu: w ciągu 5 lat w wyniku walk więcej niż jedna na dwie osoby zmuszona była opuścić swój dom, z czego prawie połowa uciekła za granicę.

Skrajna prawica nie waha się otwarcie przyjmować perspektywę aneksji. „Droga ustępstw, droga podziału doprowadziły donikąd. Musimy teraz zrobić wszystko, by włączyć Zachodni Brzeg pod izraelską władzę”, oświadcza bez ogródek przewodniczący Żydowskiego Domu [9]. O ile szef Likudu podpisuje się pod taką linią, o tyle nie chce się z tym afiszować. Świadczy o tym dokonany przezeń ostatnio zwrot: 5 grudnia w pierwszym czytaniu głosował za ustawą o aneksji, którą obecnie stara się zablokować!

Podobne uniki nie datują się od dziś. W 2009 r. w wystąpieniu na Uniwersytecie Bar Ilan Netanjahu uznał niechętnie ewentualność utworzenia „zdemilitaryzowanego państwa palestyńskiego”. 6 lat później, w przeddzień wyborów parlamentarnych zaklinał się, że dopóki on będzie u władzy, nie powstanie państwo palestyńskie. Zaraz po ponownym objęciu funkcji premiera, zaprzecza sobie... a potem zaprzecza zaprzeczeniu: „Nie odstępuję od niczego, co powiedziałem przed 6 laty, gdy mówiłem o powstaniu zdemilitaryzowanego państwa palestyńskiego, które uznawałoby państwo żydowskie. Powiedziałem po prostu, że w chwili obecnej warunkujące to względy nie zostały spełnione” [10].

Przyczyna tych zwrotów, coraz większa izolacja Izraela, niepokoi Instytut Studiów nad Bezpieczeństwem Narodowym (INSS). W swoim rocznym raporcie, cieszącym się opinią wyważonego, pisał: „Wizerunek Izraela w krajach zachodnich

nadal się pogarsza, a tendencja ta daje wrogim grupom szerszą możliwość prowadzenia akcji bojkotu” [11]. Jeżeli skrajna prawica się tym nie kłopotczy, to dlatego, że opiera się na – obok nowej administracji amerykańskiej – zradyzalizowanej opinii izraelskiej. Stały stan wojny – zaostrzony w ostatnich miesiącach przez „intifadę noży” – zasięg medialnych manipulacji, a także – i przede wszystkim – brak jakiejkolwiek alternatywy politycznej: wszystkie te czynniki wyjaśniają przyjęcie ekstremistycznych teorii przez większość izraelskich Żydów.

## **EKSTREMIZM STAŁ SIĘ NORMĄ**

Wszystkie sondaże potwierdzają wyniki wyborów z 17 marca 2015 r., które doprowadziły do powstania najbardziej prawicowego w historii Izraela rządu. Wszystkie badania opinii publicznej wskazują, że większość odrzuca możliwość utworzenia państwa palestyńskiego, opowiada się za aneksją Zachodniego Brzegu i popiera „transfer” Palestyńczyków, w tym również – jak nigdy wcześniej – tych z terytorium Izraela [12]. Trzeba dodać, że to samo badanie wskazuje, że 6 spośród 10 izraelskich Żydów jest przekonanych, że Bóg dał ziemię Izraela Żydom. Tej jedynomyślności sprzyja również od niedawna niebagatelny arsenał represyjny wobec opornych (patrz ramka).

Tę prawicową radykalizację doskonale symbolizuje pewne zdarzenie: reakcje na wyrok w sprawie izraelskiego żołnierza Elora Azarii, oskarżonego o to, że 24 marca 2016 r. w centrum Hebronu zabił strzałem w głowę palestyńskiego napastnika, ranego, nieprzytomnego i leżącego na ziemi. W trosce o wizerunek armii po rozpowszechnieniu nagrania morderstwa na całym świecie, sztab generalny chciał dać przykład. 4 stycznia wojskowy sąd uznał oskarżonego winnym „zabójstwa”, a grożący mu wyrok – jeszcze niewydany – to 20 lat pozbawienia wolności. Pod warunkiem, że trzech sędziowie nie ugną się pod głosami protestu, który wywołał ich werdykt: premier i prawie cały rząd, niemal cała klasa polityczna i większość mediów domagają się ułaskawienia zabójcy, podobnie jak 67% ankietowanych

izraelskich Żydów. Wobec mnożących się pogroźek trzeba było zapewnić sędziom osobistą ochronę, nawet szef sztabu generalnego armii był niepokojony przez ekstremistów.

Dokonujący się zwrot pozwala na odpowiednią interpretację rezolucji 2334 potępiającej osadnictwo przyjętej 23 grudnia 2016 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ dzięki temu, że Stany Zjednoczone wstrzymały się od głosu – po raz pierwszy od 1980 r. – oraz konferencji, która odbyła się 15 stycznia w Paryżu przy udziale sekretarza stanu Johna Kerry'ego. Trzeba tupetu izraelskiego ministra obrony Awigdora Liebermana, by dopatrzeć się w rezolucji „współczesnej afery Dreyfusa” [13]: „społeczność międzynarodowa”, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, poprzestaje na potwierdzaniu poparcia dla rozwiązania dwupaństwowego i potępianiu wszystkiego, co je podważa, przede wszystkim osadnictwa (czyt. Zagrożenie dla rozwiązania dwupaństwowego).

Krok poczyniony przez Stany Zjednoczone byłby chwalebny, gdyby nie to, że pojawił się tak późno, i po tym, jak ustępująca administracja podpisała historyczne porozumienie z Tel Awiem w sprawie pomocy wojskowej w wysokości 38 mld dolarów w ciągu 10 lat. Ale moment nie jest jedynym problemem. Znacznie poważniejsze jest pominięcie podczas tych zabiegów, podjętych w ostatniej chwili, tuż przed objęciem urzędu przez Donalda Trumpa, jakiejkolwiek możliwości zastosowania sankcji. Nawet jeśli centrowy lider Jair Lapid niuansuje: „Sama rezolucja nie wspomina o sankcjach, lecz przygotowuje infrastrukturę dla przyszłych sankcji – jest to niepokojące. Może stać się podstawą skarg wnoszonych przed międzynarodowe instancje sądowe przeciwko Izraelowi i jego przywódcom” [14].

## **NADZIEJA W SUKCESACH BDS**

Wewnętrzne przemiany w Izraelu wskazują na to, że jedynie silna presja międzynarodowa, której towarzyszyć będą środki przymusu natury ekonomicznej i politycznej, mogą przemówić izraelskim przywódcom do rozsądku. Świadomy stawki w tej

rozgrywce izraelski premier uznał w 2015 r. kampanię Bojkot Wycofanie Inwestycji Sankcje (BDS) za „zagrożenie strategiczne”. W ocenie amerykańskiego ośrodka analitycznego Rand Corporation kampania może kosztować izraelską gospodarkę nawet 47 mld dolarów w ciągu 10 lat [15]. Ponieważ obejmuje ona powoli również szczeble instytucjonalne: w wielu krajach fundusze emerytalne, wielkie przedsiębiorstwa – we Francji Orange i Veolia – czy banki wycofują się z inwestycji w osiedlach lub w ogóle w Izraelu. Natomiast Unia Europejska domaga się, by towary produkowane w osiedlach były wyraźnie oznaczone jako takie, tak aby były wyłączone z ułatwień, które przyznaje umowa stowarzyszeniowa produktom izraelskim; jednak to żądanie ma bardziej ograniczone skutki.

Inny sygnał, tym razem natury politycznej, został wysłany przez Komisję Europejską, zwykle tak wyrozumiałą wobec Tel Awiwu. Sprzeciwiając się nadal bojkotowi, Federica Mogherini, wysoka przedstawicielka Unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, potwierdziła: „Unia broni wolności wypowiedzi i stowarzyszania się zgodnie z jej Kartą Praw Podstawowych, która ma zastosowanie w odniesieniu do państw członkowskich, w tym również w zakresie działań związanych z BDS”. I dodaje: „Swoboda wypowiedzi – jak wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – ma również zastosowanie do informacji i idei, które obrażają, szokują lub zakłócają przyjęty porządek jakiegoś państwa czy części jego ludności” [16].

Natomiast władze francuskie pod kierownictwem François Hollande’a i Manuela Vallsa, stawiały przed sądem aktywistów BDS i nakładały na nich wysokie grzywny. Ich działania przedstawiano niedorzecznie jako „podżeganie do nienawiści rasowej”, choć domagali się zatrzymania kolonizacji i równych praw. Te same cele stawia przed sobą ONZ.

Autorstwo: Dominique Vidal

Tłumaczenie: Ewa Cylwik

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](http://Monde-Diplomatique.pl)

## PRZYPISY

- [1] L'Humanité, Saint-Denis, 30 listopada 2016.
- [2] Przegłosowany w 1995 r. transfer nie został przeprowadzony przez żadnego z prezydentów.
- [3] Le Monde, 16 grudnia 2016.
- [4] Haaretz, Tel Awiw, 5 grudnia 2016.
- [5] Agence France-Presse (AFP), 7 grudnia 2016.
- [6] AFP, 5 grudnia 2016.
- [7] 14 grudnia 1981 r., dzień po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego przez generała Wojciecha Jaruzelskiego, Izrael zaanektował również wzgórze Golan.
- [8] Le Monde, 7 stycznia 2006.
- [9] Jacques Benillouche, „En Israël, la tentation d'un État binational qui annexerait la Cisjordanie”, Slate.fr, 29 października 2016.
- [10] Le Monde, 19 marca 2015.
- [11] Anat Kurz i Shlomo Brom (pod. kier.), „Strategic Survey for Israel 2016-2017”, INSS, Tel Awiw, 2016.
- [12] Haaretz, 8 marca 2016.
- [13] Le Monde, 26 grudnia 2016.
- [14] Le Monde, 23 grudnia 2016.
- [15] Financial Times, Londyn, 12 czerwca 2015.
- [16] The Times of Israel, 31 października 2016, <http://fr.timesofisrael.com>.